Rok V. Kraków-Podgórze, Wtorek 3 Grudnia 1907 Nr. 313

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K. już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoiem zarządzie p. M. Hupszya.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 4 centy (8 halerzy).



Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, **nie zaś roznosicielom** (kolporterom).

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę pocztowym przekazem.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Prenumerata „Nowin“ wynosi 2 korony miesięcznie

już z dostawą do domu i przesyłką poczt.

Przedłożenia antypolskie przedłożone komisyi z 28 członków.

W sejmie pruskim toczyła się w sobotę w dalszym ciągu dyskusya nad przedłożeniami o prowincyach wschodnich.

Pos. Wolff (zjednoczenie wolnomyślne) protestował przeciw wmieszaniu się zagranicy do tej sprawy. Omawiał szczegółowo działalność komisyi kolonizacyjnej, która jest kulturalną i pomyślną dla podniesienia gospodarstwa rolnego, nie jest jednakże użyteczną dla miast. Należy zaoponować przeciw tonowi, w jakim wczoraj wystąpił Oldenburg przeciw Polakom. Polacy są zupełnie równouprawnionymi obywatelami państwa i mogą żądać tak samo dobrze, jak każdy inny obywatel ochrony swoich praw. Polityka polska rządu doprowadziła do wzmocnienia polskości. Stronnictwo mowcy jest z powodów prawno-państwowych i gospodarczych przeciw przedłożeniu i będzie głosowało przeciw niemu, gdyż jest ono ustawą wyjątkową i narusza ustawę zasadniczą państwa.

Pos. Lusenski (narodowy liberał) oświadcza, że nie należy z powodu pewnych braków psuć sobie zadowolenia z całego dzieła kolonizacyjnego.

Poseł Dziembowski zwalcza całą politykę prowincyj wschodnich. Bulow powiedział przed laty, że Polacy mnożą się jak króliki, obecnie stwierdza on znowu, że Niemcy mnożą się bardziej. A więc na co jest ta ustawa potrzebną. — Wskazuje się obecnie na Polaków, jako na niebezpieczeństwo, grożące ojczyźnie. Gdy zachodziła tego potrzeba, Polacy w trzech wyprawach wojennych dowiedli swą krwią na polach bitew wierności dla króla i ojczyzny, co także Bismark uznał. (Oj, głupia mowa! *Przyp. Red.*)

Minister skarbu Rheinbaben oświadcza, że trzeba na to wiele odwagi, aby powoływać na klasycznego świadka dla Polaków Bismarka, który rozpoczął politykę antypolską. Należy sobie uprzytomnić wielkie czyny przodków, którzy zdobyli cały wielki obszar na wschód od Łaby i Wisły. — Jako świadectwo tego wznosi się jeszcze wspaniały zamek malborski; lecz po Malborgu nastąpiło pobojowisko tannenberskie i pokój toruński. Przez niemieckie dziedziczne zło, to jest brak jedności straciliśmy wszystko. Minister zakończył słowami: Bądźmy dzisiaj zgodni, weźmy się silnie do dzieła, gdyż inaczej później musielibyśmy się chwycić jeszcze poważniejszych zarządzeń. Jeżeli gdzie, to tutaj należy mieć na względzie słowa: *Salus publica suprema lex*. Prasa polska pisze o słowiańskiej fali, idącej ze wschodu na zachód, która znowu zyskuje grunt tam, gdzie na słowiańskiej ziemi panuje teraz obca kultura. Minister przedstawia kilka faktycznych wydarzeń, na dowód, iż Polacy pielęgnują ideę odbudowania polskiego państwa narodowego, oraz wskazuje, że przez bojkot i podjudzanie przez polską agitacyę, jako też przez robotę prasy stosunki narodowościowe prawie zostały zatrute. — Rząd tylko z ciężkiem sercem zdecydował się na myśl wywłaszczenia, lecz ciężkie położenie nie pozwalało na nic innego. Czekają tylko chwili, aby módz oderwać się od Prus.

Po dalszej dyskusyi, w której minister sprawiedliwości zastrzegał się, jakoby doszło do tego, iż on, lub ktoś inny może zrobić z konstytucyą, co mu się podoba, **przekazano przedłożenie komisyi z 28 członków.**

DUMA.

„Chusteczka Stołypina“.

Petersburg. Posiedzenie Dumy rozpoczęło się o godz. 2 po południu, lecz zostało wkrótce z powodu wzburzenia, spowodowanego oświadczeniem kadeta Rodiczewa, przerwane. Ten atakował namiętnie rząd i wyraził się przytem, że w przyszłości zamiast słowa „stryczek“, używać się będzie „chusteczka Stołypina na szyję“.

Przy tych słowach powstała ogromna wrzawa. Posłowie z prawicy rzucili się ku trybunie mowcy i chcieli go atakować. Dzwonka prezydenta nie było słychać. Posłowie z lewicy odprowadzili Rodiczewa na jego miejsce. Wśród wrzawy prezydent ministrów i ministrowie opuścili salę.

Po otwarciu posiedzenia zaproponował prezydent Izby, aby Rodiczewa wykluczyć z 15 posiedzeń.

Pos. Rodiczew, zabrawszy głos, usprawiedliwiał się, dodając, że osobiście usprawiedliwił się także przed Stołypinem.

Wniosek o wykluczenie Rodiczewa przyjęto wszystkimi głosami przeciw 96 głosom lewicy.

Posłowie powstali z miejsc i urządzili owacyę prezydentowi ministrów, poczem posiedzenie zamknięto.

Głosy prasy o programie Stołypina.

Petersburg. Prasa monarchistyczna zajmuje się oświadczeniami prezydenta ministrów z całem zadowoleniem. „Nowoje Wremia“ pisze: Rząd zwycięsko odparł napór opozycyi w Dumie. — Stanowisko prasy opozycyjnej jest rozmaite. „Ruś“ oświadcza, że z powodu zaostrzenia cenzury prasowej wstrzymuje się od wydawania jakiegokolwiek sądu. „Riecz“ pisze, że sytuacya polityczna po oświadczeniach Stołypina wygląda zupełnie odmiennie. Stosunki konstytucyjne w Rosyi są obecnie zupełnie niejasne. „Towariszcz“ występuje bardzo ostro przeciw deklaracyi Stołypina i podnosi, że nie wspomniał on ani słowem o manifeście październikowym, natomiast groził zniesieniem niezawisłości sędziów.

Z pism ludowych.

W „Wieńcu i Pszczółce“ ksiądz Stojałowski w obszernym artykule doskonale przedstawia ideę Unii Demokratycznej i stanowisko „ludowców“ gryzącej poddaje krytyce. Przytaczamy tu jeden z ustępów tego artykułu:

„Zdawałoby się tedy, że obecnie, gdy przyszła chwila, prawdziwie dziejowa, przemiany rządów szlacheckich na ludowe, powinni wszyscy: „inteligencya, mieszczaństwo i lud“ podać sobie ręce i w bratniej zgodzie przeprowadzić w całym kraju nowy porządek, oparty na równomiernem rozdziale i udziale wszystkich stanów w zarządzie kraju. Nie chodzi, jak pisaliśmy o zupełne usunięcie, czy wygubienie szlachty, lecz o to, aby oni „mieli głos“ „równy“, ale nie wyłączny.

Chodzi o to, aby ten co stoi na czele kraju, lub sądu lub urzędu wiedział, że ma załatwiać sprawy po sprawiedliwości, wszystkich traktując „równo i jednakowo“.

Starosta, czy sędzia czy inny, słowem wszyscy mający cząstkę władzy w ręku, powinni nareszcie zrozumieć, że nastąpił: „nowy porządek“, wedle którego mają działać sprawiedliwie i na korzyść spólną wszystkich, a nie na korzyść jednego stronnictwa konserwatywnego, jak się to działo dotychczas.

Taki cel ma zmiana rządów: „konserwatywnych na demokratyczne“.

Ludowcy i niektórzy inni opłacani przez stańczyków pisarkowie, zajęli wobec tej tak wielkiej sprawy dziwne, a raczej zwykłe swoje: „wykrętne, na okłamywanie i bałamucenie ludu obliczone stanowisko“.

Pisze Stapiński tak: Rządy obszarników mają się ku schyłkowi, a nastają rządy urzędnicze, więc teraz tymi rządami musimy się zająć. Bo naszym celem są rządy ludowe i każde inne musimy tak długo zwalczać, aż nastąpią rządy ludowe“. Kto te słowa przeczyta raz, bez zastanowienia, mogą mu się one podobać, i może sobie myśleć, że mogą istotnie być jakieś „trzecie rządy ludowe“, któreby nie były urzędniczemi“.

A to jest przecie czyste bałamuctwo, wypowiedziane przez płytką głowę dla „płytkich“ i jeszcze ciemniejszych głów.

Wszystkie rządy na świecie muszą się składać z „urzędników“, bo przecie samo słowo urzędnik wywodzi się od rządu.

Tak samo rządy stańczykowskie były „urzędniczemi“. Wszak namiestnik jest „urzędnikiem“, minister jest też „urzędnikiem“; tak samo: „starosta, sędzia, komisarz, podatkowiec — a pod pewnym względem i profesor, a nawet wójt i burmistrz miasta z magistratem są wszyscy urzędnikami“.

Nie może tedy żaden rząd być „bez urzędników“ — a więc jakby przyszły jakieś, jak je Stapiński nazywa „rządy ludowe“ — toby tak samo musiały mieć: „urzędników“, boby bez nich nie mogły rządzić, i trzebaby je również nazwać „rządami urzędniczemi“.

Prusy a Watykan.

Kanclerz Bülow odwołał — jak wiadomo — posła pruskiego przy Watykanie, barona Rotenhana, i wysłał na jego miejsce p. Mühlberga, któremu polecono skłonić „Ojca świętego“, aby na tronie arcybiskupim w Poznaniu osadził najsympatyczniejszego dla rządu pruskiego kandydata.

Kwestyi tej poświęca katolicka „Koelnische Volkszeitung“ uwagi następujące:

„Sprawa polska nie daje ks. Bülowowi spokoju ani we dnie, ani w nocy. Z Watykanu odwołał on ambasadora barona Rotenhana, co także stoi w związku z jego polityką przeciwpolską. Baron Rotenhan jest bawarczykiem, więc licho ks. Bülowowi służy. Na jego miejsce posłał tedy ks. Bülow p. Mühlberga na ambasadora do Rzy-

Nowy Żyd wieczny tułacz

276

według Eugeniusza Sue

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Owa szelka, widzisz, w którą mnie zaprzęgano... wystaw sobie, gdym ciągnęła, tak mi pierś ugniatała, iż nie mogłam oddychać; dlatego porzuciłam zaprząg, a obrałam sobie sklepik. Wyznać ci jednak muszę, że gdybym miała była okazyę i gdybym była piękniejszą, byłabym może taką samą, jak wiele innych młodych dziewcząt, co to zaczynają od śmiechu, a kończą na...

— Płaczu... ale, jakby nie było, moja kochana matko Arseni i to prawda, że nie każdy chciałby się zaprzęgać do beczki, aby się dobrze prowadzić... Każdy więc robi tak, jak mu się zdaje; mówimy sobie, że trzeba się bawić, dopóki się jest młodą i przystojną... a potem... nie zawsze będzie się miało siedemnaście lat... a więc cóż potem!?... potem... będzie koniec świata, albo pójdzie się za mąż...

— Moja panienko, powiedz raczej, że lepiej byłoby od tego zacząć.

— I to prawda, ale my na to jesteśmy za głupie, nie umiemy mężczyzn zludzić, ani też zastraszyć; jesteśmy proste, dowierzające, a oni się z nas śmieją... Oj! moja matko Arseni, gdybym chciała, mogłabym przytoczyć przykład przerażający! ale czyż nie dość, że się przecierpiało zmartwienie, aby je sobie jeszcze przypominać.

— Jakto? jesteś jeszcze tak młoda, tak wesoła, a jużbyś miała mieć zmartwienie?

— Ach! moja matko Arseni, gdym miała lat przeszło piętnaście, to zdawało mi się, że we łzach się rozpłynę.. i dopiero, mając lat szesnaście, trochem obeschła... Ładna to była historya!

— Uwiedziono cię, nieprawdaż?

— Och! postąpiono ze mną jeszcze gorzej... podobnie jak z wielu innemi młodemi dziewczętami, które tak samo jak ja, nie chciałyby z początku dopuścić się niczego złego... Niedługa jest moja historya... Moi rodzice są wieśniakami z okolic miasta Saint-Valery, ale tak ubodzy, iż z pięciorga nas rodzeństwa zmuszeni byli oddać mnie, ośmioletnią dziewczynę, do mej ciotki, która tu, w Paryżu, służyła za gospodynię. Biedna kobieta przyjęła mnie do siebie przez litość i jak na nią uczyniła bardzo wiele, gdyż sama bardzo mało zarabiała. Kiedym miała lat jedenaście, oddała mnie do fabryki na przedmieściu św. Antoniego. To, co powiem, nie przytaczam tu dlatego, abym chciała obmawiać właścicieli fabryk, ale to pewna, że ich to nic nie obchodzi, jeśli małe dziewczęta i mali chłopcy razem są pomieszani z dorosłemi kobietami i takimi mężczyznami, również razem pomieszanymi... A wtedy, łatwo to pani sobie wystawisz, znajdą się zawsze pomiędzy takimi, zresztą jak wszędzie, nieponie, niepowściągliwi ani w mowie, ani w postępkach, wówczas, pytam, jaki przykład dla dzieci, które zwykle więcej słyszą i rozumieją, aniżeli się z tem wydają. Co stąd wynika?... oto wzrastają, przywykając do słuchania i widzenia codzień rzeczy, do których już potem nie czują żadnego wstrętu.

— Ot! tak, tak, moje dziecko, masz zupełną słuszność: biedne dzieci! bo kto się tam niemi zajmuje? ani ojca, ani matki, same sobie zostawione...

— To też, moja matko Arseni, łatwo to powiedzieć o młodej dziewczynie: taka-to a taka! ale gdyby się wiedziało, co ją do tego przywiodło, że jest taka, ubolewanoby raczej nad nią, zamiast z niej urągać... Co do mnie, gdym miała lat piętnaście, byłam powabną... Pewnego dnia, będąc zmuszoną upomnieć się u oficyalisty fabrycznego o swoją należność, poszłam do jego gabinetu. Powiedział mi, że uczyni zadość memu żądaniu i że nawet opiekować się mną będzie, jeśli słuchać go będę i chciał mnie pocałować... Ja nie pozwoliłam... Wtedy powiedział mi: „Nie chcesz, a więc nie będziesz miała roboty w fabryce: odprawię cię“.

— A! co za niegodziwiec! — zawołała matka Arseni z oburzeniem.

— Wróciłam do domu zalana łzami: moje poczciwe ciotczysko pocieszało mnie, jak mogło; zachęcała mnie, abym nie ulegała i abym sobie poszukała zajęcia w jakiej innej fabryce... Tak chciałam, ale naprożno: fabryki wszystkie były przepełnione.. Jednego nieszczęścia nigdy nie dosyć! moja ciotka zachorowała, nie było grosza w domu, cóż mogłam począć? chcąc nie chcąc, wróciłam do fabryki, aby prosić owego oficyalisty o przyjęcie mię z powrotem. (C. d. n.)

mu. Ten co innego! Uderzy w Watykanie „pięścią w stół“, i odrazu Polacy dostaną „hakatystycznego“ arcybiskupa w Poznaniu. Potem pójdzie już wszystko gładko. Nowy arcybiskup z księżmi weźmie w kluby cały naród polski i będzie nim kierował tak, jak podoficer na polu mustry rekrutom swoje „Rechts-um“ komenderuje. I będzie wtenczas koniec z Polakami i polską sprawą. Każdy „Kowalski“ zmieni swe nazwisko na „Müller“, a każdy „Kowalewski“ na „Schulz“, gdyż, według mniemania pewnych ludzi, wszystko to zrobić potrafi arcybiskup jednem skinieniem ręki. Jest jednak nadzieja, że w Rzymie wyjaśnią p. Mühlbergowi, że takie zapatrywania polegają tylko na głupich fantazyach hakatystycznych.

W polityce przeciwpolskiej wszystko przecież poszło inaczej, niż sobie rząd pruski życzył. — Świadczy o tem choćby fakt, że biurokracya formalnie wbiła w duszę polską demokratyzm polityczny. Ludność prowincyi poznańskiej uchodziła dawniej za najposłuszniejszą i najpotulniejszą w państwie. Szanowała ona urzędników i znosiła cierpliwie nawet ich nadużycia. A dzisiaj co! Polaków przy pomocy bata nauczono świadomości narodowej i obywatelskiej.

Biurokracya głupią swoją polityką nietylko zniechęciła Polaków do państwa i napoiła ich goryczą do dynastyi, ale też zrobiła z nich „niesfornych demokratów“. Gdyby wobec tych stron ujemnych stały jeszcze jakie strony dodatnie, gdyby udała się przynajmniej zamierzona przez tę politykę germanizacya Polaków, miałby jeszcze rząd jakąś „pociechę w nieszczęściu“; od tego celu jednak znajduje się on dziś dalej, niż kiedykolwiek, i całą jego politykę przeciwpolską uważać należy za „non plus ultra“ polityki głupiej i bankrutującej“.

„Ach, któryż jestem żywy“...*)

Wesoły jestem, wesoły,
i śmieję się do łez;
choć jesień już na poły,
kwitnący czuję bez.

Wesoły jestem, jary,
choć idą czasy burz;
widzę z otuchą wiary
kwitnących ogród róż.

Wesoły jestem, świeży...
— cóż to? na marach trup?
to ciało tylko leży,
lecz duch, jak ognia słup.

Wesoły jestem, młody,
już zbywam zbytnich piór,
już idę w krąg swobody,
już słyszę gwiezdny chór.

Już słyszę: biją dzwony
wysoko w niebios strop:
trup dawno pogrzebiony,
duch niesie pełny snop.

Ach, któryż jestem żywy:
czy ten, co leci wzwyż,
czy ten, co zmarł szczęśliwy,
ściskając w dłoni krzyż — ?

Czy ten, co skrzydeł loty
przez żywot miał związane,
czy ten, co ciska groty
o krzemień gwiazd krzesane — ?

Czy ten, co legł przykryty
kirami i całunem,
czy ten, co mija szczyty
i drogę tnie piorunem — ?

Czy ten, co legnie zmożon
przed świątyń własnych progiem
czy ten, co niezatrwożon
na sąd ma stanąć z Bogiem — ?

O, chcą ode mnie, chcą,
by hart był zawsze w sile,
by wciąż ich wzruszał łzą,
podniosłą łzą na chwilę!

By hart był w dźwięku słów,
by jęk był pełen siły,
by dreszczem wstrząsnął znów
i żywych i mogiły.

Lecz nie spostrzegli snadź,
żem dość już chyba gadał,
by siłę chóru znać,
by chór mi odpowiadał.

Stanisław Wyspiański.

*) Wiersz ten, będący wizyą śmierci wielkiego poety, napisał Wyspiański w r. 1905-tym w sierpniu, w Bad Hall, dokąd udał się na kuracyę już bardzo chory. Wiersz, pisany do przyjaciela poety, p. Adama Chmiela, stanowił odpowiedź na zapytanie o zdrowie. *Przyp. red.*).

Pogrzeb Wyspiańskiego.

Kraków umie chować swoich Wielkich. Pogrzeb Wyspiańskiego odbył się z podniosłym smętkiem i surową powagą, wśród ciszy, którą tylko dźwięki dzwonów i żałobne głuche pienia księży przerywały. Zaiste, był to pogrzeb wielkiego artysty, bo był taki prosty i cichy, próżen pompy i okazałości, której poeta za życia nienawidził.

I nie zbrakło nikogo na tym pogrzebie. Wszystkie stany, wszystkie partye kroczyły w zgodnych szeregach za rydwanem żałobnym, wiozącym Wielkiego Poetę Narodu i opłakują jego stratę. Bo wszyscy czerpali z Jego duszy — i do całego narodu Ona przemówiła i usłyszeli ją wszyscy, a każdy na inny sposób głos jej mógł tłómaczyć i czerpać otuchę ze słów poety.

Do grobu zeszedł jeden z tych, którzy jednoczą w Sobie Naród i mówią za miliony.

O godzinie 10-tej rano, niezliczone tłumy publiczności obległy kryptę księży Pijarów. Przy biciu w dzwony wyniesiono z krypty zwłoki ś. p. Stanisława Wyspiańskiego. Trumnę ponieśli krakowscy artyści malarze, w otoczeniu sztandarów wszystkich cechów i stowarzyszeń. Zwłoki eksportował infułat ks. Krzemiński w pontyfikalnych szatach, poprzedzany przez dwa długie szeregi księży świeckich i zakonnych. Trumnę z krypty księży Pijarów przeniesiono na katafalk do kościoła N. Maryi Panny, ustawiony w nawie głównej; cały kościół wypełniło morze ludzkich głów. Żałobne nabożeństwo odprawił ks. infułat Krzemieński. W czasie nabożeństwa dwa zespolone chóry, krakowski chór akademicki i chór politechniki lwowskiej, pod batutą akad. Walewskiego odśpiewały Mszę żałobną. Tymczasem zewnątrz kościoła naokoło całego Rynku formował się pochód żałobny, w którym nie brakło nikogo począwszy od uczniów szkół, skończywszy na starcach i dygnitarzach.

I rozkołysały się dzwony Maryackiej wieży i zagrał spiżowy Zygmunt, gdy wieszcz polski po raz ostatni opuścił świątynię, wiedziony w komnaty zasłużonych na Skałce, gdzie i za życia miał upodobanie błądzić duchem.

Po nabożeństwie ruszył ogromny, nieprzejrzany pochód dookoła Rynku ulicą Grodzką i Stradomiem, których latarnie przybrano w krepę.

Poprzedzany lasem chorągwi cechowych i brackich, środkiem szpaleru utworzonego przez akademików z pochodniami, posuwał się naprzód wóz z wieńcami, następnie kroczyło duchowieństwo i jechał wysoki rydwan żałobny, cały kirem osłonięty; na wierzchu jaśniała skromna metalowa trumna; rydwan ciągnęły trzy pary koni, całkowicie osłonionych opończami kiru. Za trumną szła rodzina, kroczyła Rada miasta, liczne delegacye, dygnitarze etc.

Wreszcie pochód dotarł do miejsca wiecznego spoczynku. Po egzekwiach złożono trumnę w grobie zasłużonych po stronie prawej naprzeciw sarkofagu ś. p. Adama Asnyka.

Wszystkich delegacyj z wieńcami nie wymieniamy, było ich kilkadziesiąt. Między innemi teatr krakowski prawie w komplecie, niósł wieńce dębowy i laurowy, wspaniałe wieńce nieśli równie artyści teatrów warszawskich z p. Fränklem na czele, w otoczeniu artystów dram. ze Lwowa, p. Żelazowski niósł na aksamitnej czarnej poduszce wieniec srebrny, równie mieszkańcy z Częstochowy wysłali na pogrzeb delegata z srebrnym wieńcem, na wymienienie zasługują jeszcze wieńce stow. akad. „Spójnia“, stow. „Politechników lwowskich“, „Związku socyalno-demokratycznego“, stow. drukarzy „Ognisko“, stow. akad. „Życie“ i dziesiątki innych.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na wtorek.

Teatr miejski: „Ich czworo“, G. Zapolskiej, o godzinie 7-mej wieczór.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematograficzne o godz. 8-mej wieczór.

Wieczorek młodzieży szkolnej: Staraniem uczniów VI. kl. I. szkoły realnej, o godzinie 6-tej wieczorem.

Uniwersytet ludowy: „Światło a życie“, wykład dra R. Minkiewicza, o godzinie 7-mej i pół wieczór.

Wielki wiec ogólny celem narady z powodu okrutnego, bezprzykładnego zamachu na nasze prawa ludzkie i narodowe ze strony rządu pruskiego, j. kotež ze względu, że tenże sam żywioł niemiecki wciska się przemocą w głąb wszystkich dzielnic polskich — odbędzie się niebawem w Krakowie. — Posiedzenie przedwiecowe odbędzie się 3-go grudnia br. w „Kole Mieszczańskiem“.

Wieczór listopadowy w „Sokole“ zgromadził w niedzielę liczną publiczność, pragnącą wziąć udział w uroczystości, jaką „Sokół“ urządza rokrocznie ku pamięci walki o niepodległość z r. 1831. Radca K. Bartoszewicz w wymownych słowach skreślił pokrótce dzieje Powstania Listopadowego oraz zwrócił uwagę na obecne stosunki, wykazując, jakich niesłychanych sposobów używają wrogowie, aby ducha polskiego zabić, wydzierają nam z pod nóg ziemię i nie dozwalają nam nawet modlić się w języku ojczystym. W takiej chwili, kto tylko czuje się Polakiem, winien skupić się pod jeden sztandar, do walki o każdą piędź polskiej ziemi, polski język i polską przeszłość. Zwycięstwo będzie po stronie naszej, jeśli niezłomnie postanowimy sobie, że ani centa wróg od nas nie zyska, jeśli zwalczać będziemy przemysł pruski i handel pruski.

Na dalszy program uroczystego wieczoru złożyła się orkiestra sokola, chór „Sokoła“ podgórskiego pod batutą druha Stanisława Kowickiego i świetna gra na fortepianie panny Anny Klugierówny. Atrakcyą wieczoru stanowiły: koncert młodego, utalentowanego skrzypka, ucznia VII. kl. gimnazyalnej, G. Häuslera, kształcącego się pod kier. prof. Wierzuchowskiego i deklamacya p. Heleny Arkawin, artystki teatru miejskiego. Oklaskiwana bezustannie, p. Arkawin, zmuszona była do nadprogramowych dodatków. — Zarządowi „Sokoła“ należy się szczere uznanie za przygotowanie tak pięknego i doborowego programu.

Przeciw emigracyi polskich robotników do Prus. Wśród młodzieży akademickiej utworzył się dnia dnia 28-go bm. komitet w sprawie wychodźtwa robotników sezonowych z Królestwa i Galicyi i postanowił wydać odezwę odpowiednią z wskazówkami do tworzenia komitetów w miejscach, gdzie robotnicy na roboty wychodzą, by omijali majątki w W. Księstwie Poznańskiem w niemieckich rękach zostające, a o ile się da i całe Prusy. O adresy majątków i przedsiębiorstw polskich w W. K. Poznańskiem poczyniono już odpowiednie kroki; adresy te, po zebraniu ich, będą wydrukowane i wszystkim komitetom rozesłane razem z odezwą.

Rozszerzenie sieci telefonicznej w Galicyi. Wskutek zabiegów galicyjskiej Dyrekcyi poczt i telegrafów popartych przez Koło polskie, Izby handlowe i przemysłowe tudzież przez „Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego“, kończy się obecnie budowa kilku ważnych linii telefonicznych, a nadto kilka nowych projektów znajduje się już w ministerstwie handlu.

W toku jest również budowa linii Wadowice—Andrychów—Kęty—Oświęcim oraz Nowy Sącz—Okocim (Kraków). Po ukończeniu tych linii przyjdzie — w miarę pogody — kolej na budowę dozwolonych już linii Nowy Sącz—Krynica i Kraków—Zakopane—Morskie Oko, które mają być w każdym razie gotowe przed sezonem kąpielowym 1908.

Kosztorys linii Nowy Sącz—Szczawnica został już przedłożony ministerstwu handlu do zatwierdzenia — podobnie jak kosztorys linii Przemyśl—Sanok—Jasło—Gorlice—Nowy Sącz z odnogami do Rymanowa i Iwonicza (długości ponad 300 klm., kosztem około 280.000 koron). Poseł Battaglia — jako referent Koła polskiego dla spraw telefonicznych — czyni starania o zapewnienie budowy tych dwu linii w ciągu roku 1908.

Dwa nowe domy robotnicze. Staraniem Towarzystwa budowy domów robotniczych, wystawiono na „Modrzejówce“ dwa nowe domy. Poświęcenia ich dokonał w niedzielę przed południem proboszcz parafii św. Szczepana, ks. Błonarowicz. W uroczystości poświęcenia, wzięli udział licznie zaproszeni goście.

Zbór ewangelicki na niedzielnem posiedzeniu wybrał pastorem Karola Michejdę 34 głosami na 55 głosujących, 21 oddało białe kartki.

Szajka włamywaczy przed sądem. W sobotę wieczorem zakończyła się rozprawa przeciw szajce włamywaczy i po werdykcie sędziów przysięgłych trybunał skazał Jakóba Baczakiewicza, Stanisława Kuźmińskiego i Antoniego Kisielewskiego, jako winnych zbrodni nałogowej kradzieży na 8 lat ciężkiego więzienia z postem co miesiąc, Macieja Kurzydłę jako winnego przekroczenia uczestnictwa w kradzieży na 200 koron grzywny, względnie 20 dni aresztu, resztę oskarżonych tj. rodziców Baczakiewicza, brata Kisielewskiego sąd uwolnił od winy i kary. Obrońcy skazanych zgłosili w ich imieniu odwołanie od wysokiego wymiaru kary, obrońca Kurzydły wyroku nie przyjął.

Wyuzdany pijak. W niedzielę aresztowała policya 35-letniego Jana Piotrowskiego, który będąc pijany, w nieprzyzwoity sposób zaczepiał niewiasty w kościele św. Barbary podczas nabożeństwa.

Nieszczęśliwy wypadek. W sobotę wieczorem wezwano straż pożarną do domu przy ulicy Krótkiej l. 5, gdzie w mieszkaniu na I. piętrze, wybuchł ogień skutkiem zapalenia się benzyny. Pani Kazimiera Bilo, wywabiała benzyną plamy na ubraniu przy otwartych drzwiczkach od pieca, od żaru ognia zajęła się benzyna i naraz wielki płomień buchnął na pokój. Pani B. uległa silnemu poparzeniu na całem ciele; w mieszkaniu popaliły się wszystkie prawie sprzęty. Poparzoną opatrzyło pogotowie ratunkowe i odwiozło do szpitala św. Łazarza, ogień ugasiła straż pożarna.

Spółka spożywcza katolickich stowarzyszeń odbyła w niedzielę w Domu robotniczym nadzwyczajne walne zebranie, pod przew. prezesa Rady nadzorczej ks. Minkińskiego. Dyrektor Spółki ks. Kamieński zdał sprawę z dwumiesięcznego obrotu sklepu Spółki spożywczej. Według tego sprawozdania Spółka liczy 671 członków, a ich wkładki wynoszą 13.984 koron, suma zaś obrotowa wynosi 17.212 kor. Ogólny zaś obrót przez dwa pierwsze miesiące, wynosił 31.403 kor. Następnie omawiano projekt ks. Minkińskiego, założenia własnej piekarni i uchwalono odpowiednią rezolucyę.

Zmarli. Józef Pisz, właściciel drukarni i księgarni, redaktor tygodnika „Pogoń“, były radca Izby handlowo przemysłowej i członek wielu towarzystw, w 68 r. życia umarł w Tarnowie.

Protest obywatelstwa lwowskiego „przeciw zbrodniom pruskim.“

(Telegramy „Nowin“).

Lwów. Wczoraj przed południem odbył się w sali ratuszowej publiczny wiec obywatelski urządzony przez wszystkie stronnictwa polityczne celem zaprotestowania przeciw antipolskim ustawom. Przewodniczył profesor Rydyger. Referent wicepres. Rutowski postawił następującą rezolucyę:

Zgromadzeni w d. 1 grudnia w ratuszu obywatele wszystkich, bez różnicy, stronnictw i odcieni politycznych piętnują nowe zamysły pruskiego rządu przeciw Polakom, jako **prostą zbrodnię, urągającą wszelkim prawom etyki i ludzkości.** Zgromadzeni wzywają polską reprezentacyę w Wiedniu, aby nie poprzestała na proteście przeciw gwałtowi ze strony mocarstwa **stojącego w przymierzu z monarchią.** Rzeczą polskiej reprezentacyi jest spowodować **pod zagrożeniem zmiany dotychczasowego stanowiska Polaków w sprawie sojuszów monarchii,** aby krzywda grożąca narodowi polskiemu, stanowiącemu wielką część austryackiego państwa, znalazła skuteczne odparcie w polityce monarchii. **W przeciwnym razie wyciągnie polska reprezentacya wszelkie polityczne konsekwencye.** Zgromadzeni wyrażają hołd wdzięczności tym reprezentantom innych narodów w parlamencie, którzy przyłączyli się do polskiego protestu przeciw ohydzie zamierzonego gwałtu. Zgromadzeni zślą z głębi serca pozdrowienie braciom z zaboru pruskiego i wyrazy niezachwianej wiary w wypróbowaną ich wytrwałość, która wszystko da Bóg przemoże, gdyby gwałt zamierzony miał się stać czynem. Zgromadzeni wyrażają przekonanie, że cios grożący skupi naród cały w spełnianiu wszystkich narodowych obowiązków.

Przemawiali pos. Tomaszewski i Hudec, dr. Askenaze, prof. Rydyger i p. Dąbski.

Rezolucyę uchwalono jednogłośnie. Sala i galerya były szczelnie wypełnione a znaczna część przybyłych na zebranie nie mogła znaleść pomieszczenia.

Protest Tow. dziennikarzy we Lwowie.

Lwów. W sali Koła literackiego odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Tow. dziennikarzy polskich. Przyjęto jednogłośnie następujące wnioski, aby wyrazić uznanie Kołu polskiemu w Wiedniu i w Berlinie i aby wypracować memoryał w sprawie barbarzyństw pruskich, który będzie rozesłany wszystkim związkom prasy.

Z teatru.

„Ich czworo“, tragedya ludzi głupich w 3 aktach z prologiem i epilogiem Gabryeli Zapolskiej-Janowskiej.

„Tragedyą ludzi głupich“ nazwała autorka tę sztukę tak przykro wesołą i boleśnie prawdziwą.

Tragedya? Nie prawdziwszego, jak środowisko tej sztuki, jak typy, jak psychologia przedstawionych postaci męża, żony i kochanka — ale tragedyi tych trojga niema i nie będzie; tragicznym stanie się chyba jeno los czwartego członka tej sztuki, dziecka... Tragicznych cech nabrał ten świetny utwór w perspektywie scenicznej skutkiem nadmiaru bezlitośnego swego weryzmu, skutkiem przejaskrawienia momentów, malujących potęgę trywialności kobiecej, i skutkiem zbyt efektownej swej teatralności. — Smutni bohaterzy wesołej tej tragedyi nie mają zgoła w sobie pierwiastków tragiczności; autorka, smagając ich bezlitośnie biczem satyry, zmusiła ich jeno do skoków rozpaczliwych i wprowadziła ich w sytuacyę, dość niezwykłą w ich realnem środowisku. W życiu, w realnem życiu, bowiem

takie „tragedye“ nie obfitują w tak jaskrawe momenty; tak pospolite typy jak postaci „męża“ i „żony“ z „Ich czworo“ nie odgrywają roli swej życiowej z taką dramatycznością, jak w sztuce Zapolskiej. Życie, prawdziwe życie, daje takim tragedyom głupoty przebieg *szary, nudny, bez gestów dramatycznych*, wlokący się z dnia na dzień, *bez końca*. Możnaby nawet czuć żal do autorki, że swą zjadliwie skrupulatną obserwacyę milieu zaprawiła taką *teatralnością*, że wprowadziła na scenę jeszcze kochanka i kazała mu tak doniosłą rolę odegrać w życiu trywialnej bohaterki sztuki... Obeszłoby się bez takiego kochanka, obeszłoby się bez gwałtownego skandalu — a sytuacya „męża“ i „żony“ byłaby również w swej pospolitości tragicznie śmieszną, a prawdziwszą...

Ale rzecz nie mogłaby być przedstawioną na scenie. Scena nie znosi bowiem szarości i nudy, jaka płynęłaby z takiego *„Bild aus dem Familienleben“*. Dlatego to autorka wprowadziła na scenę jeszcze figurę kochanka — i dzięki niej uzyskała możność dramatycznego uwypuklenia psychologii trywialnej bohaterki i zamknięcia jej w ramach sztuki. Kochanek ten jest zresztą doskonałym *pendant* do bohaterki; jest jej zupełnie pokrewny swoim ptasim mózgiem i usposobieniem — i przedstawia trywialność męską tak jak bohaterka uosabia trywialność kobiecą.

Nikt z taką satyryczną przenikliwością nie przejrzał na wskroś ptasich mózgów zagadkowych lubych istotek — (dlatego zagadkowych, że w nich nie ma nic do odgadnięcia) jak Zapolska i nikt z taką złośliwą drobiazgowością nie umiał skreślić ich konterfektów. Po rozkosznej Żabusi, po imponującej powagą kołtuństwa pani Dulskiej, której imię jako *nom de guerre* typu przejdzie do potomności, wystąpiła na widownię piękna bohaterka z „Ich czworo“, która blaskiem swej inteligencyi zaćmiewa jeszcze mamę Dulską i w swych powiedzeniach i w swym uporze jest jeszcze od niej „klasyczniejszą“.

Odegrała tę postać pni Ordon-Sosnowska wprost w mistrzowski sposób. Z zupełnym weryzmem, a bez żadnej szarży snuła przędzę uczuć i myśli trywialnej bohaterki, ponętnej dla mężczyzn lalki, „tragicznie głupiej“.

I partnerzy pani Ordon wywiązali się ze swych zadań w znakomity sposób. (Wogóle sztuki Zapolskiej dzięki swemu realizmowi i swej teatralności zawsze bywają doskonale odgrywane). P. Kosiński szarej postaci filozoficznego męża nadał kształt bardzo plastyczny, p. Stanisławski był świetnym szałaputą, nie tyle złym ile głupim. Wybornie grała pna Janiczówna jako szwaczka Mańka; była jednak za młodą na tę rolę dziewczyny, która już dużo, dużo przeszła. Pna J. miała na tę rolę za dużo naiwnej dziewiczości. Pni Modzelewska jako „czekająca wdowa“ (także typ głupoty, ale poczciwej) była szczerze prawdziwą i komiczną. Pna Filipkówna (dziecko) grała swą rolkę z wielką już rutyną; dopełniali wybornego zespołu p. Miarczyński i pni Broniczowa.

Poprzedza sztukę i kończy ją prolog i epilog — zgoła niepotrzebny. W następnych przedstawieniach należałoby te komentarze opuścić. Sztuka ich nie potrzebuje. Zaznaczyć jednak należy, że p. Węgrzyn J. świetnie wypowiedział tekst swej roli.

„Ich czworo“ odniosło zupełny sukces. I śmiechu było też dużo. Ale śmiech, jaki budzą dowcipy trywialnych bohaterów i świetne bon mots autorki, jest bolesny.

Ludwik Szczepański.

Z teatru miejskiego. Czwartkowe przedstawienie rozpoczynające cykl przedstawień Wyspiańskiego poprzedzi „Tren na śmierć Stanisława Wyspiańskiego“ napisany przez Leopolda Staffa. — Następnie wystawiona będzie niegrana dotąd scena z „Nocy Listopadowej“: Kora i Demeter. Zakończy wieczór: „Warszawianka“.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

Wtorek: „Ich czworo“.

Środa: „Ich czworo“.

Czwartek: „Warszawianka“.

Piątek o godz. 5-tej popoł.: „Królowa Tatr“ (popularne).

Sobota: „Lelewel“.

Niedziela o godz. 3-ciej popoł.: „Obrona Częstochowy“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela o godzinie 7-mej wieczór: „Bolesław Śmiały“.

Poniedziałek: „Wyzwolenie“.

Telegramy „Nowin“.

Bandytyzm w Galicyi.

Lwów. Donoszą tu z Borszczowa, że niewyśledzeni sprawcy włamali się do tamtejszego głównego urzędu podatkowego i rozbiwszy kasę ogniotrwałą zabrali około **150.000 koron.**

Młodoczesi.

Praga. Komitet wykonawczy stronnictwa młodoczeskiego odbył wczoraj wieczorem naradę, na której pos. Kramarz omawiał sytuacyę polityczną. Po dłuższej dyskusyi oświadczył komitet, że zgadza się z dotychczasowem postępowaniem posłów młodoczeskich i w sprawie ugody pozostawia im wolną rękę.

Demonstracye w Pradze

Praga. Wczoraj przed południem odbyły się tu cztery zgromadzenia zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną, w których razem wzięło udział około 5000 osób. Na zgromadzeniach tych zajmowano się kwestyą odrzucenia nagłości wniosków w sprawie drożyzny środków żywności. Po zgromadzeniach udali się uczestnicy przez plac św. Wacława przed Muzeum, gdzie przemówił pewien robotnik wzywając do spokojnego rozejścia się. Zebrani rozeszli się. Uczestnicy zgromadzeń, którzy przybyli z Žižkowa, pociągnęli na Žižków przed mieszkanie pos. Kratochwila, gdzie wznosili okrzyki i wybili szybę w mieszkaniu sąsiadującem z mieszkaniem Kratochwila. — Policya wkroczyła i rozprószyła tłum. — Wieczorem odbyło się w „Narodnim Klubie“ zebranie, na którem przemawiał pos. Kramarz o sytuacyi politycznej. — W ciągu popołudnia rozrzucono w mieście pisma ulotne wzywające do rozbicia tego zgromadzenia. Policya obsadziła wszystkie wejścia i wpuszczała tylko członków młodoczeskiego stronnictwa, którzy się mogli wylegitymować. W ciągu zgromadzenia zebrał się przed budynkiem tłum, który jednakże policya rozprószyła.

Konferencye ministrów.

Budapeszt. Węg. B. koresp. donosi z Wiednia: Prezydent ministrów dr. Wekerle był wczoraj przed południem na audyencyi u cesarza i zdał sprawozdanie o aktualnych sprawach politycznych, między innemi także o sprawie chorwackiej.

O godzinie 11-tej przed południem odbyła się w ministerstwie spraw zewnętrznych konferencya w której wzięli udział wspólni ministrowie Burian i Aehrenthal oraz prezydenci ministrów Wekerle i Beck.

Zaburzenia na Uniwersytecie w Kijowie.

Kijów. (Pet. aj. tel.). Wczoraj odbyło się bez pozwolenia władzy zgromadzenie 800 studentów. Wezwania rektora do rozejścia się nie usłuchano, wezwano policyę i wojsko. 500 studentów, którzy się nie mogli wylegitymować zatrzymano przez noc w Uniwersytecie i wypuszczono rano po stwierdzeniu personaliów. Przy rewizyi znaleziono nielegalne papiery.

Organizacya rewolucyonistów rosyjskich.

Petersburg. Słychać, że tajnej policyi udało się wykryć szeroko rozwiniętą organizacyę rewolucyjną, z którą też prawdopodobnie stoją w związku aresztowania i wykrycie magazynu bomb w Berlinie. Głównym przywódcą tej tajnej organizacyi był syn senatora Demontowicz, oraz pewien nauczyciel gimnazyalny.

Ucieczka balonu „Patrie“.

Verdun. Gdy onegdaj przedsiębrano pewną pracę około balonu do sterowania „Patrie“ zerwał się silny wicher, który wyrwał balon z rąk 200 ludzi, którzy go na linach trzymali. Ludzi tych ciągnął balon za sobą przez 40 metrów. Następnie balon poszybował w kierunku zachodnim. Wypadku przy tem wydarzeniu nie było żadnego.

Paryż. Ministerstwo wojny zawiadomiło wczoraj w południe, że balon „Patrie“ odleciał wśród następujących okoliczności: Ze względu na silny wicher opatrzono gondolę „Patrie“ balastem. Silny powiew wiatru, który niespodziewanie nastąpił zrzucił balast z gondoli i uniósł balon. Do godziny $12^1/_4$ w południe nie nadeszła do ministerstwa wojny jeszcze żadna depesza o okręcie „Patrie“, który w chwili porwania go przez wiatr, był zupełnie zaopatrzony do wzlotu.

Paryż. Także i w ciągu wczorajszego popołudnia nie nadeszła do ministerstwa wojny żadna wiadomość o okręcie powietrznym „Patrie“. W ministerstwie wojny sądzą, że w chwili ogłoszenia tej informacyi balon „Patrie“ musiał już przebyć pokaźną przestrzeń.

Paryż. Donoszą tu z Londynu, że widziano tam jakiś balon do sterowania, o którym przypuszczają, że jest to „Patrie“.

Odroczenie procesu Nasiego.

Rzym. Prezydent państwowego trybunału sądowego zawiadomił telegraficznie członków trybunału oraz obrońców Nasiego, że wyznaczony na dzień 3 bm. dalszy ciąg rozprawy przeciw Nasiemu został odroczony na czas nieoznaczony.

Rabuś kolejowy.

Lille. Policya aresztowała 24-letniego handlarza ulicznego Francis Roche'a pod zarzutem, że jest jednym ze sprawców zamachu na pociąg ekspresowy Tuluza-Paryż. Roche'a przewieziono do Paryża wraz z dwoma paniami, w których towarzystwie go znaleziono. Roche przyznał się do napadu.

Bitwa w Marokko.

Lalla Marnia. Straty Marokkańczyków w onegdajszej bitwie pod Messane el Kiss obliczają na 500 zranionych; 300 ludzi legło na polu bitwy. Przybyły świeże wojska francuskie.

Rozmaitości.

Proces o chłostę w szkole. Przedwczoraj toczył się przed Izbą karną w Gnieźnie proces przeciw nauczycielowi Eberhardowi za przekroczenie prawa chłosty. Oskarżony — jak pisze „Lech“ — sam przyznał, że w ciągu najwyżej kwadransa, jak to prokurator stwierdził, wymierzył 11-letniemu słabowitemu dziewczęciu 18 razów grubą trzcinką w plecy, oraz 8 razów w ręce, skutkiem czego dziewczę miało — według świadectw lekarskich — 17 pręg krwią nabiegłych na plecach i krwią nabiegłe plamy na rękach. Prokurator wniósł o 10 marek kary (!!), do czego się sąd przychylił.

Aresztowanie policmajstra pabianickiego. — Wielkie wrażenie wywarła w Pabianicach wiadomość, że policmajster tamtejszy, Jonin, który tam urzęduje od trzech miesięcy, został z polecenia władz sądowych usunięty ze stanowiska i osadzony w więzieniu. Powód był następujący: Przed dwoma tygodniami policmajster Jonin otrzymał list anonimowy z wiadomością, że robotnik z fabryki Kindlera, Narcyz Grizel, odgraża się, że go zabije. Policmajster polecił aresztować Grizla, więził go przez 3 dni, a następnie w nocy z dnia 19 na 20 b. m., Grizla wyprowadzono za miasto i tam, za murem szpitalnym, policmajster strzelił do niego z karabinu mauzerowskiego i gdy Grizel, śmiertelnie raniony, padł na ziemię, dwaj asystujący przy tej egzekucyi nocnej strażnicy, dobili go strzałami z rewolwerów. Zwłoki zabitego pochowano na cmentarzu katolickim przy murze.

Rodzice zabitego udali się ze skargą do gubernatora piotrkowskiego i z polecenia jego i prokuratora sądu okręgowego, przeprowadzono śledztwo pierwiastkowe i dokonano ekshumacyi zwłok Grizla. Sekcya wykazała, że Grizel otrzymał sześć ran postrzałowych.

Oprócz policmajstra zostali aresztowani obaj strażnicy, jako współwinni zabójstwa: Kutz, oraz drugi, zwany w Pabianicach „Kościuszą“, sprowadzony przez policmajstra z Rygi. Na pierwotnem śledztwie strażnicy twierdzili, że strzelali do Grizla, ponieważ ten usiłował zbiedz. Później strażnicy zmienili swoje zeznania i wyjaśnili, że strzelali na wyraźny rozkaz policmajstra, który polecił im dobić postrzelonego przez siebie Grizla.

Obydwóch strażników odwieziono do więzienia łaskiego.

Dla uzupełnienia charakterystyki policmajstra Jonina musimy dodać, że był on przez dłuższy czas pomocnikiem naczelnika więzienia w Rydze. Nadużycia, popełnione przez niego na tem stanowisku, stały się powodem interpelacyi w pierwszej Dumie.

Oto znów jedna z ohydniejszych zbrodni carskich siepaków.

Portugalia w przededniu rewolucyi. Słychać, że do Lizbony udał się pewien parowiec niemiecki z ładunkiem znacznej ilości karabinów maszynowych wraz z amunicyą, które mają służyć do wzmocnienia obrony pałacu królewskiego w obawie przed napadem rewolucyonistów.

15 000 zawodów. „Frankfurter Zeitung“ umieściła humorystyczny artykuł p. t.: „Niemcy, kraj 15.000 zawodów“. Jest to wiązanka ironicznych uwag, poświęconych ostatniemu spisowi ludności w Niemczech. Według tego spisu ogłosił urząd statystyczny w Berlinie wykaz zawodów, których jest ni mniej ni więcej, tylko 15.016.

„Lista ta — pisze „Frankfurter Zeitung“ — jest świadectwem niemieckiego pedantyzmu i drobiazgowości.

Dowiódł spis przedewszystkiem, że upodobanie w tytułach ciągle jeszcze kwitnie w Niemczech. Jest więc tam „Forstschutzdienstamtwärter“, jest „Kreiskommunalkassenkalkulator“ i „Staatsschuldenzahlungskassenkontrolleur“. Obu ostatnich jednak przewyższa swym pięknym tytułem: „Eisenbahnbetriebstelegrapheninspectionsassistent“. Bardzo poważne znowu tytuły posiadają „Hafbenbinder“ (wiązacz dworskiego siana) i „Salonkammerdiener“. Poetycznie usposobione umysły wybrały sobie, jako zawód „Blumistin“ (kwiaciarka) i „Vergissmeinnichtmacher“ (niezapominajkarz). Ciekawem jest także, na jak oryginalne pomysły wpadają ludzie w celu zarobkowania. Jeden n. p. wynajmuje „ściśnięte powietrze“, inny ręczniki, trzeci wreszcie wynajmuje kota do ciągnień loteryjnych. Są także ludzie, zarabiający na chleb, jako: „obcieracz szkieł do okularów“, „ogrzewacz nitów“, „tkacz sztachetowy“, „oodzieracz skóry“, „suszyciel smoły“, „pieluszkarz“ i t. p. Są w spisie nawet ludzie, którzy określili swe zajęcie jako „włóczęga“, a jest wreszcie i jeden „przemytnik“, który widocznie bardziej obawiał się fałszywego podania swojego zajęcia, niż — prokuratora“.

Szpieg w stowarzyszeniu polskiem. Dzienniki poznańskie donoszą, że do „Towarzystwa robotników katolickich w Biskupicach na Górnym Śląsku zgłosił się niedawno jako nowy członek niejaki Franciszek Kowalski, podający się za robotnika kopalnianego z Zabrza. Zarząd go przyjął i doniósł nazwisko nowego członka policyi, jak tego ustawa wymaga.

Alići niebawem Kowalski zwrócił na siebie uwagę natarczywemi rozmowami o wojsku i cesarzu. Ciągnął członków za język, wypytywał się o schadzki prywatne, wciskał się do domów, namawiał do śpiewania pieśni zakazanych itd. Zaczęto go tedy śledzić i przekonano się niebawem, że jest to zamaskowany szpieg pruski.

W niedzielę dnia 24-go listopada odbyło się w Biskupicach posiedzenie. — Kowalski przybył. Wtedy zapytał go zarząd, jak się właściwie nazywa? Rzekomy Kowalski wyjąkał, że się nazywa Franciszek Kowalski. Po rozmaitych wykrętach jednak wylegitymował się wreszcie jako sierżant policyjny Pietzonke z Zaborza, znany z rozmaitych procesów o tajne stowarzyszenia.

Szpiega, który opuścił zgromadzenie, wołając z udaną emfazą: „Ja także jestem Polakiem“ — wykreślono natychmiast ze stowarzyszenia, a zarząd podał skargę do prokuratora o ukaranie Pietzonki za przybranie fałszywego nazwiska. Maskarada Pietzonki doprowadziła bowiem do fałszowania dokumentów publicznych, skoro zarząd przez szpiega w błąd wprowadzony, podał władzom policyjnym jego przybrane, zamiast prawdziwego nazwiska.

Śledztwo w sprawie magazynu terrorystów rosyjskich w Berlinie wykazało, że wysyłka broni i amunicyi nastąpiła na zamówienie niejakiego Turrajewa w Liége w Belgii i że w ostatnim tygodniu na dworzec hamburski przybyły dwie skrzynie również z bronią i amunicyą z Heerlenu w Belgii, które ekspedyowano przez berliński kantor spedycyjny dla pewnego majstra ślusarskiego, zamieszkałego w północnej dzielnicy Berlina.

Ocena, dokonana przez drukarnię państwową i kupców papieru, wykazała, że znaleziony papier jest fabrykatem niemieckim i że przeznaczony był do podrabiania akcyj i not państwowych rosyjskich.

Ukaranie Adama. Znany poeta styryjski, Piotr Rosegger, przytacza w ostatnim zeszycie „Heimgartenu“ odpowiedź, którą otrzymał jego znajomy katecheta od pewnego ucznia. Na godzinie religii pyta katecheta małego chłopczyka: „W jaki sposób popełnił Adam grzech w raju?“ — „Adam popełnił grzech w raju przez to, że zjadł jabłko z drzewa zakazanego“. — „Pięknie! A kto skusił Adama do popełnienia grzechu?“ — „Ewa“. — „Właściwie nie Ewa, bo i ona była skuszona przez węża. Wąż więc skusił Adama za pośrednictwem Ewy. A teraz powiedz mi, jak Bóg ukarał Adama?“ — „Bóg ukarał Adama... ukarał...“ Chłopak zmieszał się i nie umiał odpowiedzieć. Zgłasza się więc 8-letnia dziewczynka z chęcią odpowiedzi. — „No, więc ty powiedz, jak sprawiedliwy Bóg ukarał Adama za grzech nieposłuszeństwa?“ — „Kazał mu ożenić się z Ewą“ — odparło dziewczę.

Jaka będzie pogoda we wtorek?

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, przybierająca temperatura, pogoda równomiernie się utrzymująca.

Sirolina „Roche“

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy
w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli, krztuścu, zołzach, grypie i influencyi.

Ponieważ znajdują się także liche naśladownictwa, prosimy wyraźnie żądać Siroliny w oryginalnym opakowaniu „Roche“.

Podnieca apetyt i sprawia, że przybywa ciała, usuwa kaszel, wydzielinę, sprawia, że poty mocno znikają. 649

Można otrzymać we wszystkich aptekach po 4 Kor. za flaszkę — na przepis lekarza.

F. HOFFMANN La ROCHE & Co.
Basel, Schweiz (Basilea, Szwajcarya).

Najnowsza książeczka
do nabożeństwa
DLA INTELIGENCYI
okazała się nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 708.
pod tytułem
W Imię Ojca i Syna - - -
- - - i Ducha Św. Amen.
Ze starych [illegible] oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez
ZOFIĄ z HR. FREDRÓW
hr. Szeptycką.
Maleńki format podłużny dwa wydania: bez obwódek (4 8 centym). w eleg. oprawie, cena 2, 3, 4, 5. 6, 7 i 10 K z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5/10 centym). w eleg. oprawie cena 3, 4, 6, 8, 11·50, 12·50 i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy. **Najnowszy katalog nakładowy** przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 683b

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

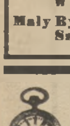
Starszy mężczyzna poszukuje od Nowego roku (1908) frontowego, dużego i słonecznego z osobnym wchodem pokoju (bez mebli) na I piętrze z usługą przy inteligentnej rodzinie w zdrowej okolicy, śródmieścia lub przy plantach itd.
Zgłoszenia i warunki umiarkowane przyjmuje z grzeczności **Józef Naszczak Kraków Filipa 22.** 1148

Subjekta przezylowego i ucznia do nauki poszukuje cukiernia W. Nowaka w Bochni. 1201

Do sprzedania.

Biblioteka składająca się z kilkuset samych wyborowych powieści zaraz do sprzedania.
Również aparat fotograficzny, 13×18 z przyborami bardzo tanio do sprzedania.
Wiadomość: w Administracyi „Nowin“, Kraków, Rynek główny l. 8 I p.

$^1/_8$ **kg. 18 ct.**
kawy mocnej i aromatycznej
poleca handel pod firmą:
WOJCIECH OLSZOWSKI
W KRAKOWIE
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 848a



Proszę żądać
darmo i opłatnie
mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.
w Pierwsza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadwordny dostawca
w Brüx L. 487 (Czechy).
Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. ram. zegarek . . . K 5—
Regestrowany „Adler Roskopf“ anker ram. zegarek . . . . K 7—
Niklowy budzik K 2,90, 3 sztuki K 8—
Prawdziwy srebrny Remontoar K 5·40
z podwójnych kopertach . . K 12·50
Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 842

Potrzebny
uczeń do praktyki
do cukierni
ADAMA PIASECKIEGO
Długa 10.
Filia ulica Floryańska L. 2.
Hotel Dreźdeński Kraków.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 660

Przygotowuję do państwowego egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej.
Dla pań lekcye osobne, — dla ubogich bezpłatne.
STANISŁAW BURNATOWICZ
c. k. urzędnik rachunkowy
były dyrektor banku. 1178
Kraków, Wolska 38 parter.

L. 10716.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem umundurowania służby miejskiej rozpisuje Magistrat pisemną licytacyę ofertową na dzień 15 grudnia 1907 r.
Do oferty należy dołączyć próbki sukna.
Wykonane będą następujące części umundurowania:
24 płaszczy ze sukna sieraczkowego.
48 par spodni ze sukna sieraczkowego.
45 kamizelek ze sukna sieraczkowego.
27 bluz ze sukna ciemnogranatowego.
Warunki są do przeglądnięcia w Magistracie.
Magistrat m. Podgórza.
1202 *Burmistrz:*

Magazyn obuwia
Firmy
JUNGERWIRTH
znajduje się
tylko
przy ul. Grodzkiej l. 43 w Krakowie.
1068

Jabłka! — Orzechy!
Najlepsze i najpiękniejsze
jabłka deserowe
nie prędko się psujące **złr. 1·75;**
orzechy amerykańskie
duże, w cienkiej łupinie, o białem ziarnie złr. 1·90 za 5 klg. paczkę franco dostarcza
L. ALTNEU, VERSECZ 10, Węgry.

MIODY
Wyborne, czysto pszczelne i naturalne!
Miód patoka blaszanka 5 kg. K 6·—
Miód do picia stołowy, gąsiorek 4 litr. . . . . . K 5·80
Miód do picia a la Malaga gąsiorek 4 litr. . . . K 6·40
Beczkami znacznie taniej!
Wysyła cały rok wszystko opłatnie za zaliczką: 1180
„EKSPORT MIODU“ DENYSÓW.

Na porę słotną!
Rogóżki
szczotkowe, kokosowe i żelazne
oraz
SZCZOTKI
do wycierania nóg
1106 polecają najtaniej
Reim i Spółka, Kraków.
Kalosze rosyjskie.

Franciszek Konečny
dawniej **Antoni Schultz**
Kraków, ul. Szewska 18.
poleca swe dobre i naturalne:
Wina oedenburgskie
białe po: 50, 65, 75 i 1 zł. butelka
czerwone po: 55, 65 i 1 zł. butelka
Na święta 1178
w litrach po: 65, 75 i 85 centów.

Najlepsze budziki
registrowanej marki
„Adler-Roskopf-Alarm“
tylko w mojej firmie do nabycia.



8-letnia pisemna gwarancya.
W razie niezadowolenia zwracam pieniądze.

Z 1 dzwonkiem, stalowy anker z zatrzymywaczem . K. 3·80
Z tarczą świecącą w nocy . 4·20
Z 2 dzwonkami, stalowy anker z zatrzymywaczem . 4·40
Z tarczą świecącą w nocy 4·80
Budzik konkurencyjny . . 2·90
Z tarczą świecącą w nocy . 3·30
8-letnia pisemna gwarancya.
W razie niezadowolenia zwracam pieniądze.
969 Wysyła za zaliczką
HANNS KONRAD
ck. dostawca dworu w Brüx nr. 696.
Proszę żądać mojego katalogu głównego, zawierającego 3000 illustracyj za darmo i opłatnie.

Nie można taniej!



Zegar Anker
(nie Cylinder)
TYLKO ZA kor. 3·25.
Wysyłam po otrzymaniu zamówienia **bez zadatku** elegancki, trwały, męski kieszonkowy zegarek, z czarnej stali angielskiej lub pozłacany, z dobrym chodem, nakręcany uszkiem raz na 36 godzin. Cena tylko kor. 3·25. Do każdego zegarka dodaje się gwarancyę na lat 3.
Adres: **Dom eksportowy Michała Herawitza**, w Krakowie, ul. Dietlowska l. 57.
Bogato ilustrowane cenniki z 2.000 rycin zegarów wszelkiego rodzaju, instrumentów muzycznych, przyrządów optycznych itp. wysyła się na żądanie gratis. 1170

Dyplom honorowy na wystawie w Krakowie 1901 r.
W. Sznajdrowicz
1084 **kuśnierz**
w Krakowie, Rynek, Linia A—B. L. 45, I piętro,
nad apteką pod „Białym Orłem“,
poleca
PT. Publicz. swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię,
jakoto:
FUTRA damskie, ROTUNDY, ŻAKIETY, SAKA, PELERYNY, Boa, GARNITURY, FUTRA męskie spacerowe i podróżne, CZAPKI futrzane, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące. SERDACZKI, KOŻUSZKI damskie, męskie i dziecięce.
Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.



Kupujcie o 50% taniej
dopóki zapas starczy znane z dobroci zegarki genewskie i wyroby jubilerskie u znanej z rzetelności firmy:
Aleksander Landau Kraków Stradom 2.
Cenniki polskie wysyłam na żądanie darmo. 1184

50 kor. tygodniowo i więcej można lekko zarobić. — Oferty wysyłać do firmy: Rudolf Mosse, Praga dla H. B. 1490. 1152

Nowość 2 K. 40 h.
$^1/_2$ **kg. cukrów**
w ozdobnym kartonie
poleca 1198
S. RYSZARD i SP.
dawniej A. Nowiński
parowa fabryka czekolady, cukrów i ciast
Kraków, Bracka 5, Filia Grodzka 7.

PALARNIA KAWY



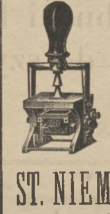
poleca szczególowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Zakład pogrzebowy
odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu i Paryżu
JANA WOLNEGO
przy ul. św. Tomasza, tuż przy pl. Szczepańskim
Filia: **ulica Kopernika l. 6.** — Telefon Nr. 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 791

Polski Cennik na rok 1907.
Z przeszło 3000 illustracyj wysyła na żądanie każdemu gratis i franko
PIERWSZA FABRYKA ZEGARÓW
HANNS KONRAD ck. dostawca dworu w Brux (Czechy) Nr 635.



Zegarek niklowy remontoir K. 3·—. System Roskopf Patent K. 4·—. Roskopf Patent K. 5·—. Zegar niklowy registrowany „Adler Roskopf“ anker remontoir K. 7·—. Pozłacany remontoir z werkiem „Luna“ i podwójną kopertą K. 8·50. Srebrny remontoir, zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu probierczego K. 8·40, podwójnie kryty K. 12·50. Srebrny opancerzony ze sprężyną, 15 gr. ważący K. 2·80. Ruski Tula remont. z werkiem „Luna“ K. 10·50. Zegarek z kukułką K. 8·50. Budzik K. 2·90, z cyferblatem świecącym w nocy K. 3·30, kuchenny K. 3. — Do każdego zegarka 3-letnia gwarancya. Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona albo pieniądze z powrotem. Proszę żądać polski cennik zegarków. 942



PIECZĘCIE kauczukowe
i metalowe MONOGRAMY
herby, napisy oraz wszelkie inne grawury w złocie, srebrze i kamieniu
wykonuje szybko i dokładnie
Zakład artystyczno-rytowniczy
ST. NIEMCZYKA (dawniej F. Wojtych)
Kraków, Sukiennice 10.
Firma założona w r. 1879. 1166

PIERWSZORZĘDNY 843
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.

CUKIERNIA
W. NOWAKA
w Bochni
(dawniej Bauman)
poleca
Na św. Mikołaja i Boże Narodzenie własnego wyrobu pierniki, cukry czekoladki świąteczne i różne pieczywa. Przy zamówieniu paczek 5 klg. opakowania nie liczy się.

MEBLE
od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich
poleca
KAJETAN DUDZIAK
Kraków, Floryańska 36, I p.

Na św. Mikołaja
Kolosalny Wybór
sensacyjnych okazyjnych bombonierek po cenach fabrycznych.
Cukry i Czekoladki
Pierniki i Mikołaje piernikowe 1199
są na składzie u Firmy
S. RYSZARD i Sp.
dawniej A. Nowiński
parowa fabr. czekolady i cukrów deserowych
Kraków Bracka 5.

OZYASZ HERBST
w Krakowie ulica Mikołajska l. 6.
poleca swój 1064
SKŁAD MEBLI
wszelkiego gatunku. Ma także wielki wybór w użytych meblach i wypożycza takowe po umiarkowanych cenach, oraz kupuje i zamienia stare meble na nowe.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.